

NIECH ŻYJE I MAJA

dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących,
dzień braterstwa wszystkich ludzi walczących o pokój, demokrację i socjalizm!

1. MAJ 1952



W WROCLAWIU
WALCZY
O POKÓJ I SOCJALIZM
1 MAJA

KIEDY próbowali udowodnić, że przy pomocy najrozmaitszych sztuczek matematycznych, że 2 = 3. Oczywiście w dowodzie krył się błąd. A tymczasem nie uczyony w sofistyce górnik śmiało udowodnił i to bezbłędnie, że 2 = 2. Blaut wykonał 6-latkę w dwa lata i 2 miesiące. Blaut nie jest sztukmistrem. Jest żarliwym patriotą i ma prawdziwie socjalistyczny stosunek do pracy. Mamy takich ludzi coraz więcej. Dumnie czerwienią się szarfy i rękawiczki pracy w pierwszą majową pochodzie. Na 1 maja 1952 r. a niejedną z naszych współtowarzyszki, dziś radosnej manifestacji, święci już maj 1953, 1954. Wyrzucili czas, bo taka gorąca w nich pasja życia, bo tak bardzo pragną szczęścia dla całego narodu i pragnienia swe urzeczywistnienia, czynnym własnej pracy. Święta pracy dzięki takim jak oni stało się dla nas świętem triumfów i zwycięstw. Wzruszająco brzmią meldunki o podjęciu zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja przez 3 mil. i 800 tys. robotników i inteligentów — oraz przez 20 tys. gromad wiejskich. Zwycięzko pną się w górę kominy i wycieki fabryk. Radosnie dźwięczą na pracy, która oznacza pokój i socjalizm. Potężny jest głos młotów i pneumatycznych, kującoch żelazno dla pokoju. Dumnie rozlegają się pieśń wyzwolonego narodu. Nowy polski przekształca ojczyznę z kraju zacofania i bezbronności w kraj produjnącej techniki i socjalistycznej siły. Ta siła to Nowa Hutą i Nowe Tychy, Zeran i Władysław. Kędzierzyn i Częstochowa, Łódź i Gorzów, to Warszawa. Nowe miasta i ośrodki przemysłowe, nowe życie i nowi radości ludzkie — oto co się kryje w treści leśnych liczb, które informują nas: że: w roku bieżącym powiększymy produkcję naszego przemysłu o 22,3 proc., dzięki czemu przekroczymy wojenny poziom produkcji przedwojennego o 230 proc., a w przeliczeniu na jednego mieszkańca Polski prawie 4,5-krotnie.

Zadaniem tego roku jest powiększenie produkcji rolnej o przeszło 30 procent. W tym roku oddanych zostanie ludziom pracy 118 tys. izb mieszkalnych. Nasza siła to świadomość celu i znajomość drogi, która do tego celu niezawodnie prowadzi. Cel — socjalizm i pokój. Droga — walka z wrogiem klasowym. Drogowskaz — nauka marksizmu-leninizmu i doświadczenia pierwszego kraju, który socjalizm zbudował. Przewodnik na drodze socjalistycznego budownictwa — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Przewodniczący Bolesław Bierut. Źródłem naszej siły jest przyjaźń bratnich narodów radzieckich. Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy urządzenia dla ponad 40 kucznych obiektów naszego budownictwa socjalistycznego, otrzymujemy wspaniały dar przyjaźni — Pałac Kultury i Nauki, który stanie się ośrodkiem naukowej myśli socjalistycznej, promieniującej na cały kraj. Ale gdy z radością i ze wzruszeniem oglądasz czytelniku fotografie makiety pięknego Pałacu Kultury, kiedy cieszysz się myślą, jak za niespełna trzy lata będziez widzieć monumentalną budowlę, nie zapominaj, że kilkanaście tysięcy kilometrów stąd, twój śmiertelny wróg — barbarzyński imperializm amerykański zatruwa ludność Korei i Chin „kulturami” bakterii dżumy i cholery. Nie zapominaj, że w Niemczech zachodnich ten sam imperializm zbroi neohitlerowski Wehrmacht, wyposażony w starohitlerowski program „Drang nach Osten”. Nie zapominaj, że na twojej własnej ziemi działa również wróg, sabotażysta, szpieg — imperia listyczny agent. Świadomość i trzeźwa ocena niebezpieczeństwa jakie niesie światu imperialistyczny wróg, nie obywatelstwa narodu polskiego. Przeciwnie. Sprawia, że z tym większą energią budując potęgę socjalistycznej Polski przyczyniamy się do wzmocnienia światowego obozu pokoju, który stanowi już dziś siłę zwyciężoną. 600 milionów podpisów złożyły narody świata pod anelem Światowej Rady Pokoju. 600 milionów dorosłych ludzi powiedziało podpalaczom świata — nie,

Na jednej trzeciej kuli ziemskiej mieszka miliard wolnych ludzi, a 200 milionów wśród nich to ludzie radzieccy, budujący komunizm — świat, w którym nigdy nie będzie wojen. Na całej kuli ziemskiej, tak jak my, w pochodzie pierwszomajowym maszerują dziś miliony, manifestując pod czerwonymi sztandarami na rzecz idei pokoju i socjalizmu. Idei zwycięskiej, bo najbardziej ze wszystkich sprawiedliwej. Idei, której przewodzi geniusz ludzkości — Józef Stalin. 1 Maja 1952 jest manifestacją pogłębiającą się z roku na rok jedności narodu polskiego budującego socjalizm — siłę i szczęście swojej ojczyzny. 1 Maja 1952 r. jest manifestacją wspaniałych zwycięstw narodu, który w twórczym wysiłku partyjnych i bezpartyjnych, zespolonych miłością kraju ojczystego, umiłowaniem pokoju między narodami i sprawiedliwością społecznej, buduje zrebry socjalizmu. Władysław Broniewski

PIERWSZY MAJA

Nasz sztandar płynie ponad trony
...bo na nim robotników krew
Bolesław Czerwiński

Temat? — Jak rzeka. Miejsce? — świat. Cel? — szczęście. Wróg? — kapitalizm. Myśmy widzieli świat spoza krat, kraty pękaly od młota ze stali.

My pójdziemy Pierwszego Maja ulicami stolic tego świata, my za ręce się będziemy trzymali, my każdego przyjmujemy jak brata...

Każdego?! — nie, bo jest gniew, bo są banki, kajdany i trony. Nasz sztandar? Jego kolor czerwony, „bo na nim robotników krew”.

Nie będzie tronów, nie będzie banków, złamemy front Kuomintangu, zdepchemy City i Wall Street, zbysmy wolność świat.

Pokój, pokój, pokój narodom, braterstwo dla wszystkich ras, w przyszłości pierwszomajowym pochodem, wyżej sztandarów las!



SŁOWO POLSKIE

Rok VII Nr 105 (1905) Czwartek, 1 Maja 1952 r. Dziś 8 stron. Cena 15 groszy

Centralna akademія 1-Majowa w Warszawie w obecności Prezydenta RP Bolesława Bieruta

Dnia 30 KWIETNIA BR. odbyła się w Warszawie uroczysta centralna akademія 1-Majowa; na akademię przybyli wieloletnie rzesze ludu Warszawy. Gdy w Prezydium akademii zajmują miejsce Prezydent R.P. przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut, rozlegają się dźwięki hymnu narodowego i zrywają się długo nie milknące owacje.

do Warszawy na uroczystości Święta 1 Maja. Na akademii obecni byli przedstawiciele dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych. Przewodniczył akademii przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz, który zagajając uroczystość powitał wszystkich obecnych. Referat wygłosił sekretarz KC PZPR Z. Nowak (fragmenty tego przemówienia zamieszczamy na str. 2-3). Poszczególne fragmenty przemówienia sekretarza KC PZPR Z. Nowaka zgromadzeni przyjmowali żywiołowymi manifestacjami na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć obozu pokoju i postępu, na cześć ostoju pokoju — Związku Radzieckiego, na cześć chorążego pokoju Wielkiego Stalina. Po akademii odbyła się bogata część artystyczna.

V Wyścig Pokoju W-B-P rozpoczęty! I etap wygrał Belg Verschuren

JUŻ NA DŁUGO przed startem 50 tys. publiczności wypełniło szalenie Stadion Wojska Polskiego w Warszawie. W loży honorowej miejsca zajęli: marszałek Sejmu Kowalski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — Jerzy Putrament, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji masowych oraz władz i organizacji sportowych, przybyli również przedstawiciele placówek dyplomatycznych akredytowani w Warszawie. Witana burzą oklasków wkrocza na stadion 2-tysięczna grupa sportowców stolicy, kolarze-uczestnicy Wyścigu Pokoju oraz 300 kolarzy — zwycięzców powiatowych wyścigów kolarskich, które odbyły się w ub. niedzielę w całym kraju. Do zebranych przemawia redaktor naczelny „Trybuny Ludu” Kasman. Red. Kasman powitał przybyłych na uroczystości gości, drużyny biorące udział w Wyścigu, przedstawicieli sportowców radzieckich oraz licznie przybyłą ludność stolicy. Następnie redaktor naczelny „Trybuny Ludu” ogłosił V Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga za otwarty i życzył wszystkim jego

W PREZYDIUM akademii zasiadli również członkowie Biura Politycznego KC PZPR, marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa, członkowie rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego z marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji masowych, świata kultury i nauki, przewodniczący pracy oraz produjnący chłopci. Wśród członków prezydium akademii znajdują się przewodniczący delegacji zagranicznych przybyłych

Paławag i Milin złożyły meldunki o wykonanych zobowiązaniach Akademія 1-Majowa we Wrocławiu manifestacją gorących uczuć dla budowniczych Pałacu Kultury i Nauki

W CZORAJ w gmachu Opery Wrocławskiej odbyła się uroczysta miejska akademія dla uczczenia święta mas pracujących — 1 Maja. Udekorowaną transparentami i czerwienią widownie wypełnili przedstawiciele wrocławskiego świata pracy i nauki, delegacji partii, stronnictw politycznych i organizacji masowych. Za stołem prezydialnym na tle obrzmiętego portretu Prezydenta Bieruta oraz popiersi Lenina i Stalina, zasiadli czołowi przedownicy pracy, oraz przedstawiciele wojewódzkich, miejskich i powiatowych organów władzy ludowej.

Prezydenta Bieruta, na cześć Święta Pracy. Polska klasa robotnicza — mówił w dalszym ciągu ob. Kuligowski — uczela uroczyny swego ukochanego Wodza i Nauceyciela ponadplannowa produkcja łącznej wartości 142 milionów złotych oraz

Uroczystą akademię 1-Majową otworzył przewodniczący ORZZ, wybitny działacz społeczny, poseł na Sejm R. P. ob. Loga-Sowiński. Przewodniczący akademii powitał przybyłych na uroczystości: pierwszego sekretarza KW PZPR ob. Kuligowskiego, przedstawicieli bohaterkiej Armii Czerwonej płk. Sieriowa i płk. Kaliniowa, przewodniczącego prezydium WRN ob. Sześcińskiego, przedstawiciela Wojska Polskiego, dowódcę DOW gen. Strażewskiego, przedstawicieli ZSL, SD, oraz delegacje organizacji masowych i wszystkich zebranych na widowni obywateli. Referat zasadniczy wygłosił I sekretarz KW PZPR ob. Kuligowski. W referacie swoim prelegent nawiązał do historii obchodów święta majowego w Polsce na przestrzeni ubiegłych 60 lat, scharakteryzował przemiany społeczno-ustrojowe w Polsce Ludowej, podsumował wyniki naszego pokojowego budownictwa oraz dokonał przeglądu sytuacji międzynarodowej. — Możemy być dumni — powiedział mówca — że właśnie u nas, we Wrocławiu, produjnąca załoga Paławagi rzuciła wezwanie do wzmocnienia socjalistycznego współzawodnictwa dla uczczenia 60 rocznicy urodzin

Podajemy wyniki techniczne I etapu Wyścigu Pokoju

DRUŻYNOWO pierwszy etap wyścigu wygryła doskonała drużyna belgijska. Drużyna polska straciła do zwycięzcy ponad 15 minut. Najlepszy z Polaków Jarzabek ukończył wyścig w niecałe 3 minuty za zwycięzcą. Wyniki I etapu — 105 km. 1. Verschuren 2:34.14; 2. Verhelst (B) 2:35.38; 3. Vesely (CSR) 2:35.51; 4. Svoboda (CSR) 2:35.51; 5. Vanhove (Belgia) 2:35.51; 6. Garnier (Francja); 7. Roepke (Dania); 8. Kirchhof (NRD); 9. Sitzwohl (Austria); 10. La Grouw (Holandia) — wszyscy w tym samym czasie — 2:35.51. Polacy zajęli następujące miejsca: 65. Jarzabek 2:37.05; 75. Wrzesiński; 77. Hadasik; 79. Wójcik; 87. Królak; 88. Klablński. Drużyna polska I etap wygrała Belgia — 7:46:43; 2. CSR — 7:47:36; 3. Dania — 7:47:36; 4. Holandia — 7:47:36; 5. Austria — 7:47:39; 6. NRD — 7:47:39; 7. Węgry — 7:47:39; 8. Anglia — 7:47:42; 9. Bułgaria — 7:47:42; 10. Włochy — 7:47:42. Drużyna polska zajęła 16 miejsce, uzyskując czas 8:02:16.

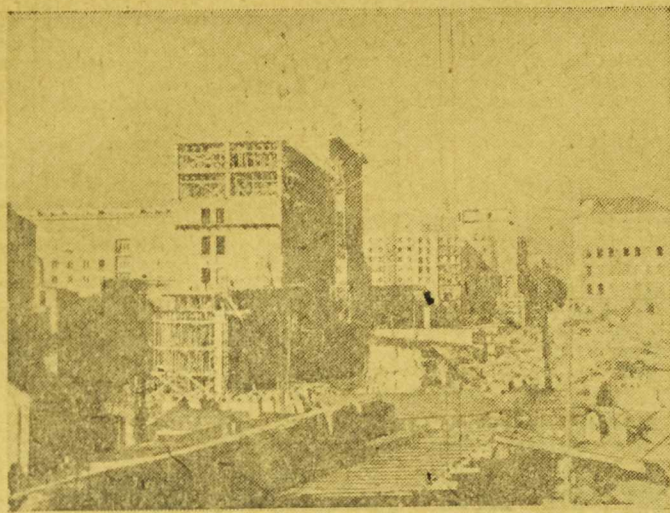
Nasz Plan Sześcioltni — to fundament niezłomnej siły narodu polskiego, to wielki i poważny nasz wkład do dzieła pokoju.

BOLESŁAW BIERUT

Centrum Socjalistycznej Stolicy — MDM

PÓJDZIEMY trasą W — Z, której dojrzały kształt urbanistyczny wytyczyła nowa Warszawa, pojdziemy łagodnym łukiem Krakowskiego Przedmieścia, Nowego Świata. Ale jami ku Placowi MDM, na którym nie stwardniał jeszcze wylany wczoraj asfalt, na którym robotnicy tylko na chwilę odłożyli narzędzia, by jutro powrócić do nich i do zaciekłej walki z czasem.

Na trakcie, stanowiącym w okresie kapitalizmu kolonię bogaczy, w dzielnicy, gdzie proletariacka rodzina mogła gnieździć się jedynie w wilgotnej suterenie lub na dusznej facyjce, w miejscu kamienie postadających wygodne schody „dla państwa” i ciemne, kręte klatki schodowe „dla motłochu” — wyrasta Marszałkowska Dzielnica Mieszkańcowa, centrum socjalistycznej



Stolicy. Pierwszy jej odcinek, kompleks wielkich, kilkupiętrowych bloków, ciągnących się od placu Unii Lubelskiej, aż po gmachy okalające nowopowstający plac u zbiegu ulic Pięknej, Marszałkowskiej, Koszykowej i Śniadeckich, zostanie oddany Warszawie w dniu Święta Odrodzenia, 22 Lipca br.

Z chaosu ruszowań, płątaniny desek i złomów kamienia, zalegających jeszcze budowę, przedziera się wyrażenie śmiała linia architektoniczna największej inwestycji mieszkaniowej Planu 6-letniego Stolicy.

Na Placu MDM będą mozaiki i rzeźby, wzdłuż arterii szmaragdowym kołniercem popłyną zieleńce, frontony nowych bloków lśnić będą marmurami, nikiem i granitem. Wielkie magazyny rozblyszyn morzem światła.

Domy powstające na MDM nie mają studziennych podwórek, kuchennych schodów, ludzkiego upokorzenia. W jasnych, komfortowo wyposażonych mieszkaniach żony warszawskich przodowników pracy rozwieszają już firanki.

Brygady MDM-owskie biją rekordy wydajności i poświęcenia. Rzeczy niemożliwe stają się tu faktem dokona-

Maj stolicy

PIERWSZOMAJOWA Warszawa roku 1952... Warszawa wiosennej zieleni i rozkwitających kwiatów. Warszawa wybuchająca purpurą zwycięskich, robotniczych sztandarów. Warszawa śmiała wybiegająca swymi ruszowaniami w piękno lat przyszłych. Warszawa żarliwego patriotyzmu, głoszająca światu przyjaźń i braterstwo ludów. Warszawa budująca codziennym trudem i walką szczęście dnia jutrzejszego, którego niezłomny fundament stanowi Pokój i Socjalizm.

Warszawa — chluba i dzieło wszystkich myśli, poczyniła naszego pokolenia. Miasto otoczone najgorętszymi uczuciami każdego Polaka. Stolica Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — miasto bohaterstwa i tradycji Narodu Polskiego.

Ulicami Warszawy, której porywającą wizję roztoczył przed narodem

polskim Prezydent Bierut w swym pamiętnym referacie wygłoszonym w roku 1949 — idziemy dziś w radosnym, rozśpiewanym i zwycięskim pochodzie Pierwszomajowym.

Długie żurawie dźwignów zastąpiły z dżiołami opuszczonymi ku ziemi. Zamknięte ogromne hale fabryczne. Na kratownicach ruszowań wiatr powiewa płótnem flag. Kilkusetletnia armia budowniczych Warszawy uroczysto obchodzi swoje święto, Święto Pracy — 1 Maja.

Wieczorem, gdy zapadnie zmierzch rozjarzony milionem światła, reflektorów i barw, pojdziemy dorocznym zwyczajem, aby dokonać surowych i wnikliwych gospodarskich lustracji, aby z dumą i radością skonfrontować osiągnięcia ubiegłego roku, zdobyte własnej pracy, wysiłków, trudów i codziennych zabiegów.

Pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą jej bronili do końca

JÓZEF STALIN

Symbol przyjaźni i braterstwa

— Pałac Kultury i Nauki

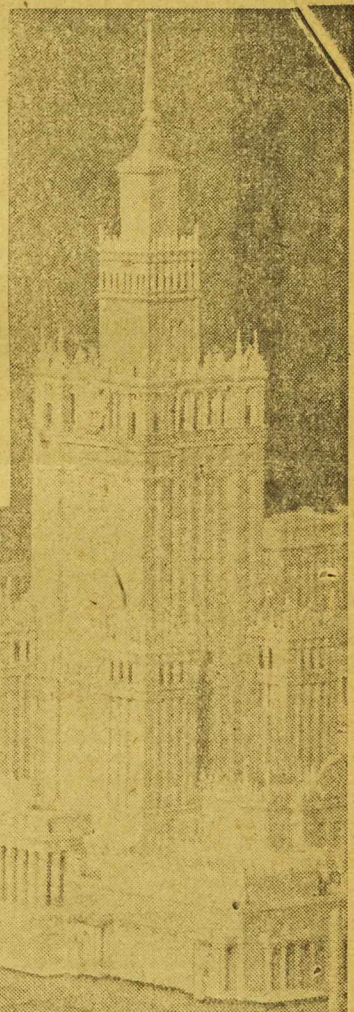
TU niedawno jeszcze, zaledwie przed miesiącem, piętrzyły się zwaly gruzów. W pogodny dzień skłóce przelazło przez puste oczodoły ruin sierzających nieopodal wykupu dworca Śródmiejskiego. Wczoraj nieprzywykłe do marszów, ale zwinne i sprawne w robocie „Stalince” zagłębiały raz po raz stalowe noże w zastarzałych rumowiskach. Kopaczki ładowały pospiesznie gruz do podjeżdżających sznurów wywozów samochodowych. Z dnia na dzień rozszerza się kawał oczyszczonej ziemi, a na niej wyrastają wieżnicie wieże, sandujce nołozę. Niedługo rozpocznie się gigantyczny proces budowy 30-piętrowego Pałacu Kultury i Nauki, który Związek Radziecki wnieśli własnymi siłami i środkami — jako dar dla Warszawy.

Burżuazyjna Warszawa szczyła się swoim Prudentialem i ponurym gmazszyskiem PAST-y przy ul. Zielnej. Wiewolce na Zielnej zbudowała szwedzka spółka akcyjna „CEDER GREEN”, pompująca kolosalne zyski z posiadanej w Polsce monopolu telefoniznego. Prudentiał był burouweem międzynarodowego towarzystwa, robiącego kokosowe interesy na wyciąganiu uchwytarskich składek ubezpieczeniowych od polskich chłopów. Dodatkowe źródło dochodów dla francuskich i włoskich bankierów stanowiła knajpa uruchomiona w „drapczu nieba”.

Oble te budowle górowały nad Warszawą międzywojennego dwudziestolecia jak złowrogie bastiony międzynarodowego kapitału, panoszące się wszechwładnie w kraju.

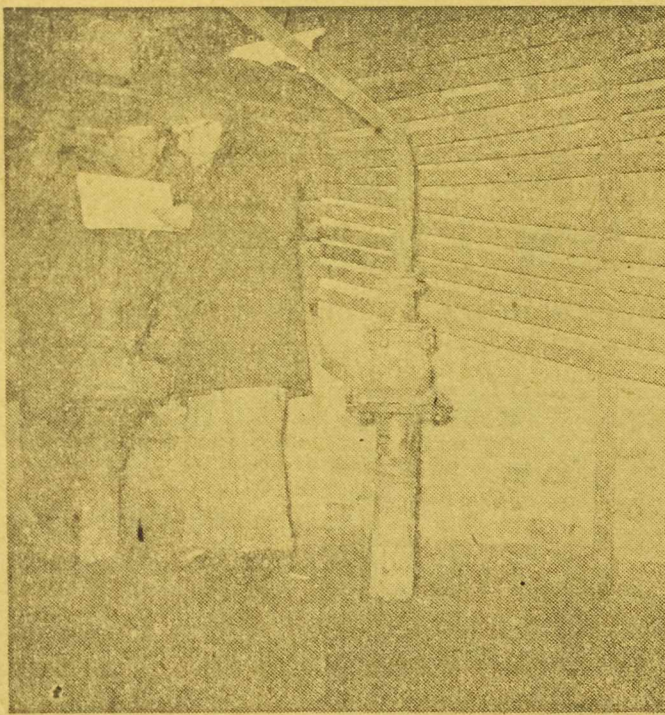
W roku 1955 Polska Akademia Nauk, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej,

kultura, oświatowe organizacje młodzieżowe, Muzeum Przemysłu i Techniki otrzymały nowe, wspaniałe siedziby, świetnie wyposażone laboratoria, gabinety do pracy i sale posiedzeń w Pałacu, który będzie dziełem radzieckich robotników, techników i inżynierów. Wysoko nad Warszawą sięgające pulchur chmur, wzniesie się biały, marmurowy budynek, największa budowla w Polsce, stanowiący trwały i wspaniały symbol przyjaźni i braterstwa narodu polskiego z narodami Kraju Rad.



NIECH ŻYJE NASZA ODRODZONA STOLICA, DUMA NARODU, SERCE POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ! CZĘŚ BUDOWNICZYM WARSZAWY! CHWAŁA BRACIOM RADZIECKIM POMAGAJĄCYM W JEJ ODBUDOWIE!

Skok w przyszłość — Metro



ULICAMI Pierwszomajowej Warszawy w 1952 roku radośnie i pewnie kroczymy w przyszłość. I czy młodość rozpięta ramionami, czy też lata przeżyte pochylały barki utrudzone pracą, to przecież razem, zgodnie, wspólnie wybiegamy marzeniem w rok 1955, rok wykonanej Sześciolatki.

Przed nami roboty niemałe. Nie raz trzeba będzie stawić czoło trudnościom, nieraz pot zrosi nam łwarz. Do rzeczy wielkich nie prowadzi wygodny, ubity trakt. Musimy i jesteśmy gotowi wyrębywać go własnym rekoma, własnym wysiłkiem torować drogę do szczęścia narodu.

Plan 6-letni Warszawy — to dzieło naszych ręk, mózgów i serc. Plan 6-letni rozbudowy stolicy, to nowe fabryki i osiedla robotnicze, szkoły i ośrodki zdrowia, kina, teatry, parki, komunikacje.

Ważny np. mileński wycinek: komunikację. Pod koniec 1955 roku będzie w stolicy 550 wozów tramwajowych, 150 trolejbusów, liczba autobusów przekroczy 6-krotnie stan przedwojenny, szereg ulic otrzyma nową nawierzchnię, zostaną przebite nowe arterie, wreszcie zostanie

uruchomiony pierwszy odcinek podstawowej inwestycji komunikacyjnej Warszawy — Metro.

W alei Świerczewskiego, tuż przy Pomniku Braterstwa Broni, robota trwa nieprzerwanie dzień i noc. Od rana też aż do późnego wieczora gromadzą się tłumy, obserwujące z przejęciem tajemnicze misterium budowy podziemnego szybu. Woda ścieka strugami po skomplikowanym wiązaniu rur, przez otwarte okna niewielkiego budynku bije chłód od pokrytej lodem maszynierii Górniczej w skórzanych kaskach śmieją się głośno i ich głosy wibrują poprzez gwar ruchliwej arterii.

Tu pewnego wiosennego dnia chłopak obejmując dziewczynę powiedział:

— Jeśli mnie lubisz, tak na stałe umówmy się, na pierwszym przystanku metra. Wtedy uwierzę, że ty naprawdę...

Tak Warszawa idzie na spotkanie lat, które wraz z metrem przeskoczą Sześciolatkę, wkraczając w nowy wspaniały etap dalszej rozbudowy Warszawy.

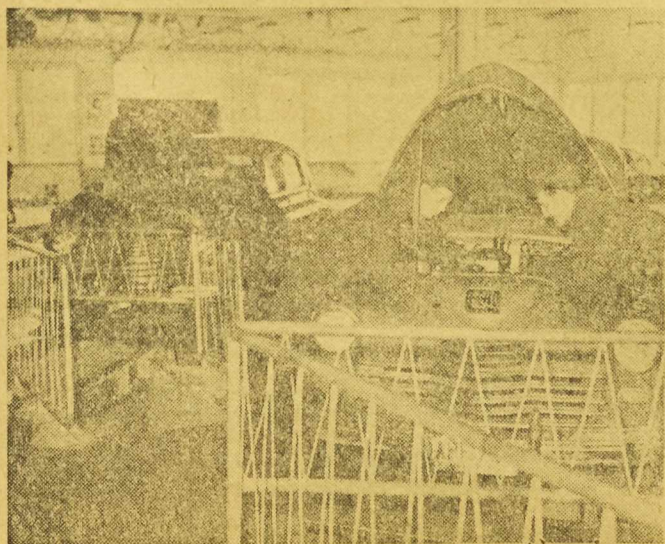
ANNA KORNAKKA

Chluba Warszawy — Żerań

PRZEZ most Śląsko-Dąbrowski, poprzez gładką nawierzchnię alei Stalingradzkiej, pojdziemy na Żerań. „Fabryka Samochodów Osobowych na Pelcowiznie stanie się dumą Warszawy pracującej i całej Polski” — powiedział w roku 1949 Prezydent Bierut.

Wtedy na Żeranin wiatr hulał bezkarnie po zaśnieżonych wydmuszyskach. Wtedy na Żeranin panowała jeszcze pustka i martwość. Dziś Żerań stanowi chlubę każdego warszawiaka, Żerań jest na ustach całej Polski.

Do olbrzymiej hali montażowej, gdzie po taśmie spływają nowiutki „Warszawy”, nieodrodne sióstrzyce „Pobiedy”, do rozdygotanej szumem maszyn narzędziowni i na ruszowaniach rodzonych się budynków fabrycznych, przychodzą codziennie wycieczki dzieciaków z bródnowskich szkół, przyjeżdżają ekipy techników i robotarzy, aby „popatrzeć na swoją fabrykę”, aby wraz z załogą uczyć się sensu nowych czasów i nowego życia, które FSO rozplamienia w dawnym zakątku proletariackiej nędzy ludzkiego unocłodzenia i biedy.



Reporterzy „Słowa Polskiego” odwiedzają zdobywców proporca Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju

Zobowiązania M-5 najwyższe we Wrocławiu

Umocniliśmy pokój, syneczku

Majster Czubiński rozumie swoją pracę

MŁODY, uśmiechnięty mężczyzna zwrócił się do sekretarki Rady Zakładowej:

— Mam do was, koleżanko, prośbę tak dużą, jak pół naszego zakładu.

— O, to istotnie bardzo duża — potwierdziła sekretarka, żywiąca głębokie przekonanie, że jej fabryka — Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych im. Feliksa Dzierżyńskiego we Wrocławiu — są bardzo wielkie i bardzo ważne i w Planie 6-letnim mają doniosłe zadanie do spełnienia.

— Pożyczcie mi na chwilę jeden egzemplarz sprawozdania z wykonania naszych zobowiązań Urodziowych i 1-majowych. Wszystkie oddaję. Ostatni zabrali dziś warszawiancy.

Otrzymałszy formularz sprawozdania, wypchnięty cyframi, referent współzawodnictwa Janusz Nawara odczytał je głośno, w którym dźwięczała duma.

— Podjęliśmy zobowiązania produkcyjne wartości 3.015.000 zł — najwyższe we Wrocławiu — niezależnie od tego zobowiązania oszczędnościowe na kwotę 196.200 zł. Do dnia 20 kwietnia wykonaliśmy produkcję na sumę 2.736.494 zł, to jest... moi drodzy, 90,5 procent. Zobowiązania oszczędnościowe równają się kwocie 185.271 zł, to jest 94 procent. Teraz przystępujemy do realizacji dodatkowych zobowiązań na kwotę 465.000 zł.

W tych cyfrach zamknięty jest świadomy, zorganizowany wysiłek robotników fabryki M-5, która po raz drugi otrzymuje proporzec przechodni WKOR.

NIE OPUSZCILEM ANI JEDNEGO 1 MAJA...

W TYCH cyfrach jest zawarty również wysiłek brygady Józefa Czubińskiego, starego KPP-owca, który po raz pierwszy szedł w pochodzie 1-majowym w r. 1905, mając lat 6. Trzymał się wtedy kurczowo mocnej ręki ojca, robotnika cukrowni Dobrzeń pod Zychlinem. Idąc w pochodzie, wyczerpał w niezwykłą moc ojca i moc czerwonego sztandaru, który płynął przed nimi — wysoko nad maszerującym tłumem.

— Od tego czasu każdego 1 maja wychodziłem z towarzyszami na ulicę — mówi Czubiński. — Strzelali żandarmi carscy, strzelali granatowi, nie opuścili ani jednego pierwszego maja w życiu. Zastawiał na mnie sieci w roku 1931 zbroj i faszysta, starszy przodownik policji w Zychlinie — Kubiak, ale nie pozwoliłem się zapaść do prewencyjnego aresztu.

PREZENT BRYGADY CZUBIŃSKIEGO

1 DZIE maj roku 1952, poprzedzony 60 rocznicą urodzin Prezydenta i piórnym apelem Pafawagu o uczczenie Prezydenta i Święta robotniczego czynem produkcyjnym.

Słuchając, chłopaki — mówi stary majster do swej brygady, której większość stanowią młodzi chłopcy. — Widzicie ten zespół, stoi na uboczu, czeka na nas. A możebyśmy go tak zrobili w prezencje Prezydentowi?

— Dobra, majster — podchwycili chłopcy i o dziwo — przed 18 kwietnia zmontowali dodatkową przetrzownicę z silnikiem o mocy 1000 km, nie objętą jeszcze planem operacyjnym gotowego działu, która miała być odwana dopiero w czerwcu br.

Dnia 17 kwietnia o godzinie 10 rano dwaj ZMP-owcy ze stacji prób, technik Tadeusz Tryczyński, absolwent wrocławskiego Liceum Elektrycznego i student Wicezłowej Szkoły Inżynierskiej oraz Józef Boron napisali krechę na ramie przetrzownicy, u której szczytu widniała chorągiewka:

— Próby zakończone. Zobowiązanie wykonane przez stację prób na dwa dni przed terminem.

CO OZNACZA 109,5 PROC.

REZULTATY nowego stylu pracy nie daly na siebie czekać. Na 6 dni przed terminem — 25 marca — LZPB wykonały plan

I kiedy Kurzawski i Trąbiński demontowali przetrzownicę i przygotowali ją do ekspedycji, majster Czubiński powiedział do Janusza Gąsiorowskiego, słusza elektryka, który urodził się w roku 1933.

Kiedys ty, syneczku, na świat się wybierał, myśmy w pochodzie 1-majowym żądali wolności, chleba, myśmy żądali władzy dla ludu roboczego miast i wsi. Pomyśl, syneczku, jakżeś bardzo tę władzę umocnił, przykładając swoją rękę do tej przetrzownicy, jakżeś bardzo umocnił pokój. Pomyśl, ile dobrego może nasza maszyna zrobić w fabryce czy w hucie, w której ją zainstalują na dwa miesiące przed terminem. Przyniesie miliony złotych, Jasiu, miliony.

JAN DEBEK

Leopold Lewin

1 MAJA

Wzbrały okrzykami kasztany,
Pieśniami zakwitają akacje,
W ten dzień wyciągajcie
Towarzysze — na demonstrację!

W radosnej tonie dziś czerwieni
Zieleń Mazowsza, Śląsk, Zagłębie,
Płoną sztandary — las płomieni,
Nad którym białe mkną gołębie.

Za gołębiami wróć twój wzrost
I pieśń szybuje nad pieśniami! —
Ruszmy z posad bryłę światła! —
Stawaj w szeregu, idziesz z nami!

Z rąk naszych wstały te ulice,
Naszą radością kipi płace,
Z pieśnią idziemy przez stolicę
Stawiając socjalizm, pokój, pracę.

LZPB — najlepsze zakłady bawełniane w Polsce

Nie oddamy proporca!

— powiedzieli robotnicy lubańscy

NIECH on tylko wpadnie w nasze ręce, już my go nie wypuścimy — tak mówili tkacze, majstrowie i wszyscy pracownicy Lubañskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. A „on” — proporzec przechodni Woj. Kom. Obrońców Pokoju — „wpadł” w ręce załogi LZPB.

Czy lubańscy robotnicy nie wypuszczą go? Można im wierzyć. Wystarczy powiedzieć, że tak postanowili majstrowie Haladyń, Pająk, Seniuk, tkaczka Gertruda Kuźmińska, ta sama, która w grudniu ub. r. zorganizowała pierwszą trojkę tkacką i stary majster z II oddziału, Ferdynand Szefel i technik Augustyniak, który jeszcze parę lat temu był zwykłym tkaczem, słowem cała załoga.

Gdyby jeszcze pół roku temu ktoś powiedział robotnikom LZPB, że ich zakład będzie przodującym w kraju, nie uwierzyliby. Bo jakże to. Np. taki II oddział. Od dwóch lat nie może sobie dać rady z wykonaniem planu. A jeszcze przekroczyć go? A i poszczególne tkaczki, nie każda wykonywała normę. Co tu dużo mówić — robota kulasta.

16 TRÓJEK TKACKICH

Z DOBYCIE I miejsca przez oddział V nie zdziwilo nikogo. Ten oddział zawsze przodował. Nie spodziankę sprawił oddział II. Tam zawsze coś było nie w porządku. A teraz prawie dorównuje oddziałowi V.

Jak do tego doszło, może wam opowiedzieć tkaczka Aniela Lewa.

— Nie sztuka wykonać normę, kiedy się pracuje na 8 krosnach — mówi. Dawniej pracowało się na 6. — Stara się powiedzieć to obójtnie, ale widać, że jest zadowolona. I Genowefa Napieraj i Janina Haladyń i Kazimiera Grabowska — wszystkie cieszą się z sukcesu. Wielowarsztato wość to dla nich podstawa stalego przekraczania planu.

Załoga uwierzyła w swoje siły. I kiedy doszła do Lubania fala zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja, z LZPB padł meldunek: mamy 137.800 metrów ponad plan. A wykonanie zobowiązania znacząco w marcu i kwietniu przekroczył plan o 12 proc. Trzeba było znaleźć nowe wyższe formy pracy.

Gertruda Kuźmińska, Zofia Pindel i Natalia Bobek jeszcze w grudniu ub. r. złożyły pierwszą trojkę tkacką. Z miejsca zwiększyła się wydajność pracy o ponad 20 proc.

Teraz jest już 16 trójek. Wszystkie mają lepsze wyniki niż w czasie pracy indywidualnej. A co za tym idzie — wyższe zarobki. W ogóle z zarobkami jest teraz inaczej niż przed rokian. Zwiększyli się o około 20 proc. A niektóre tkaczki zarabiają i dwa razy więcej niż kilkanaście miesięcy temu.

CO OZNACZA 109,5 PROC.

REZULTATY nowego stylu pracy nie daly na siebie czekać. Na 6 dni przed terminem — 25 marca — LZPB wykonały plan

W spółdzielni produkcyjnej w Milinie

Jak po zwycięskiej bitwie

czuliśmy się po ukończeniu siewów

kwartalny „a do końca miesiąca przekroczone go o 9,5 proc. Jeszcze nigdy w żadnym kwartale minionych lat LZPB nie notowały tak wysokiej produkcji — 109,5 proc. planu kwartalnego to duże osiągnięcie. A plan miesięczny za marzec wykonany w 115,4 proc.

109,5 proc. planu kwartalnego. Wiedzie, co to oznacza? Znaczy to, że LZPB są najlepszymi z bawełnianych zakładów w Polsce. Najlepsi — to duży honor, ale jeszcze większa odpowiedzialność. O tym wie załoga. Teraz jeszcze bardziej umacnia swoją czołową pozycję w kraju. Można wierzyć lubańskim robotnikom, kiedy mówią, że nie wypuszczą ze swych rąk przechodniego proporca WKOR.

MICHAŁ ŻYWIĘŚ

Wśród robotników „Pafawagu”

Byliśmy i jesteśmy twardzi

Zwycięskie meldunki W-5, W-1/S, W-4

PAFAWAG. 25 kwietnia.

MŁODZIEŻOWA brygada (W-5) im. Konstantego Rokossowskiego i brygada tow. Wyderbi z taśmy W-5 — wagonów towarowych — zameldowały o godzinie 9 rano o wykonaniu planu miesięcznego. Wyróżniły się: 18-letnia spawaczka Jadwiga Baczek, wyrabiająca 30 proc. normy i jej rówieśniczka Wanda Cieślak, legiująca się 229 proc. normy.

W 3 godziny później brygada tow. Jędrzejowska złożyła identyczny meldunek. Abraham Gdalewicz, słusarz z wydziału młodzieżowego W-1/S wykonał plan roczny.

Tekarz z W-4 — Narecz Ochocki zobowiązał się na wezwanie wzywanego przewodnika pracy Jana Koidzińskiego wykonać zadania Planu 6-letniego do dnia 22 lipca br.

APEL BRYGADY SPORTOWCÓW

OTO wydarzenia z jednego tylko dnia, które charakteryzują Pafawag i jego załogę.

Alc nie koniec na tym: brygada sportowców im. Alfreda Smoczyka zainicjowała nowy tryb. Na cześć Święta klasy robotniczej załączona warte 1-majową, zobowiązując się opóźnioną o około 20 dni pozycję drażką kierującego wykonać zgodnie z planem t. zn. do dnia 1 maja. Meldunek swój kończą robotnicy-sportowcy apelem do całej załogi fabrycznej, aby zaciągała warty 1-majowe.

Skutek był natychmiastowy. W odstępach kilkunastominutowych napływały nowe zgłoszenia.

Pierwszy odpowiedział na apel Jan Koidziński. Zobowiązanie się podnieść wydajność pracy o 18 proc. Tuż za nim zgłosiła się Stanisława Pietruszka — młodzieżowy przewodnik, pracujący systemem Zandarowel.

„Do godz. 11 zaczęliśmy warty 1-majowe 16 robotników i cała brygada słus-

Przodująca gromada powiatu Góra Śląska

Drozdowice dotrzymały słowa

podobnie jak i Karolina Śpiewak

DZIEŃ dla rolników laskawy nie był. Po południu spadł deszcz, ziemia rozmokła, a ci gospodarze, którzy uparcie nie schodzili z pola, grzeźli głęboko z plugami i kołami po między przeoranymi skibami.

Pod wieczór przestało padać, a w nocy, tu i ówdzie spomiędzy chmur przebyskiwały dalekie światła gwiazd.

W rodzinie Maślaków układano się już do snu, gdy ktoś zapukał do drzwi i zaraz potem wszedł, nie czekając zaproszenia.

— A... siasind. Cóż to za licha nie daje wam spać po nocy?

— Gdzie mi tam spanie. Ja do was ze sprawą przyszedłem.

— Gadajcie.

— A więc jest tak. Moje pole leży nisko. Woda na nie spływa i jutro nie jest zdołam zrobić. Wasza ziemia jest w górę. Mamy po jednym koniu. Sprzęgniemy je jutro razem. U was będzie sucho i we dwóch da mi radę zakończyć siew. A pojutrze wy popracoście na moim. Dacie ko-

nia, pomożecie sami i skończymy w terminie. Zgoda?

— Niech będzie. A i tak pojutrze trzeba nam wszystkim zakończyć siewy. Obiecaliśmy naszemu Prezydentowi, że dla uczczenia 60 rocznicy Jego urodzin i na cześć 1 Maja zakończymy siewy w 12 dniach. A danego słowa nasza gromada Drozdowice Wielkie musi do trzymać.

HISTORIA ŻYCIA KAROLINY ŚPIEWAK

DOTRZYMAŁA również swego słowa Karolina Śpiewak, przodująca chłopka Drozdowice Wielkie.

Ojciec Śpiewakowej miał 10 dzieci. Trudno było wyżywić je wszystkim z 3-morgowego pola. Dzieci, kiedy tylko podrosły, szły na służbę do miast, do bogaczy wiejskich, na folwarki. W domu było coraz ciężiej. Stary, który remu granatowi policjanci sprali piecy bykowcami za udział w manifestacji pierwszomajowej, zapadał coraz częściej na zdrowiu, coraz gorzej prowadził gospodarke, aż zmarł starym, żaląc się przed śmiercią na los, który nie pozwolił mu zapewnić dzieciom ani nauki ani kawałka chleba.

Życie Śpiewakowej też nie było łatwe. Do zamążpójścia — służba, a po zamążpójściu — praca na 5 morgach męzowskiej ziemi i opieka nad dziećmi, które o roku prawie wychodziły na świat.

Okres wojny spędziła Śpiewakowa w Kraju Rad. Mąż, który w 1943 roku wstąpił do I dywizji im. Tadeusza Kościuszki, zginął na przedpolach Warszawy.

Zmieniła się w Związku Radzieckim. Widziała, jak ludzie z dziecięcą gorąco milują swój kraj. Obiecała sobie, że resztę życia poświęci pracy i głoszeniu prawdy o kraju, który przyniósł nam wolność.

PRZYJAZD DO DROZDOWIC

ŚPIEWAKOWA przyjechała do Drozdowic w 1946 roku. Wtedy właśnie w gromadzie kilku bogatych chłopów mówiono, że resztę życia poświęci pracy i głoszeniu prawdy o kraju, który przyniósł nam wolność.

Śpiewakowa, matka dziewięciorga dzieci, nie chciała wojny, tak jak nie chce jej cały naród polski.

— Nasza walka, to walka o wyższy urodzaj, o zagospodarowanie odlogów, o wywyższenie się z obowiązków wobec państwa — mówiła na każdym zebraniu gromady i w prywatnych, sąsiedzkich rozmowach.

Słowa jej padły na podatny grunt. Gromada zrozumiała, jak bardzo jej wysiłek i owoc pracy potrzebne są Ludowej Ojczyźnie.

W roku ubiegłym z obowiązkowej dostawy ziarna gromada wywiązała się w 100 procentach. Odsta wiono o kilkanaście sztuk trzody chlewniej ponad zakontraktowaną ilość. Ziemiaków odstawiono ponad zobowiązanie. Drozdowice Wielkie stały się przodującą gromadą powiatu Góra Śląska.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

WKOP we Wrocławiu przyznał Drozdowicom Wielkim przechodni proporzec pokoju, a przewodniczącą gromadzkiego Komitetu Obrońców Pokoju — Karoliną Śpiewak — odznaczona została Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Na pierwszomajowej akademii gminnej w Wąsoszu, po uroczystej dekoracji i przyjęciu proporca pokoju przez przodującą gromadę Karoliną Śpiewak powiedziała:

— Nie będę szedziła sił. Będę pracować dalej. Pełne zwycięstwo gromada nasza osiągnie wtedy, kiedy powstanie w niej spółdzielnia produkcyjna.

HANNA HOFFMANOWA

RYSZARD SKAŁA

Zespolenie Ziem Odzyskanych z Macierzą —
rękojmiami rozwoju państwa i narodu polskiego

Adrian Czerwiński

Człowiek radziecki odwraca bieg rzek i przemienia pustynie w urodzajne krainy

NARODY Związku Radzieckiego, które mają już poza sobą długi szmat drogi odbytej ku komunizmowi, realizują plany Wielkich Budowl Komunistycznych, wśród których kanał Wolga - Don, łączący morza Białe, Bałtyckie i Kaspijskie z morzami Azowskim i Czarnym, będzie skończony jako pierwszy.

Dalszymi Wielkimi Budowlami Komunizmu, rozpoczętymi, ale przez widzianymi do ukończenia w późniejszych latach, są dwa gigantyczne węzły wodne na Woldze - w Kujbyszewie i Stalingradzie, budowa wielkiego kanału nawadniającego południowo - ukraińskiego i północno - krymskiego, założenie olbrzymich pasów leśnych w europejskiej części ZSRR, mających na celu zmianę klimatu stepowego na klimat umiarkowany oraz budowa Głównego Kanału Turkmeneńskiego, która przeobrazi jałową pustynię Kara - Kum w urodzajną krainę.

Projektowanymi zamknięciami tych Wielkich Budowl Komunistycznych, tworzących trzon Stalinozkiego Planu Przeobrażenia Przyrody, jest przebudowa Brama Turgańskiej, co umożliwi odwrócenie biegu rzek syberyjskich z północy na południe. Tym sposobem cały obszar ZSRR zostanie ujęty w jednolity system wodny a ziemie leżące nad Oceanem Lodowatym i Północnym zostaną związane wielkimi szlakami spławnymi z krajami republik środkowo-azjatyckich Związku Radzieckiego i europejską częścią ZSRR.

Stalinowski Plan Przeobrażenia Przyrody stwarza materialno-techniczną bazę komunizmu: tj. obfitość dóbr konsumpcyjnych, rozwój wszystkich dziedzin wytwórczości, całkowite wykorzystanie skarbow przyrody oraz zatarcie różnicy pomiędzy wsią a miastem i pomiędzy pracą fizyczną a umysłową.

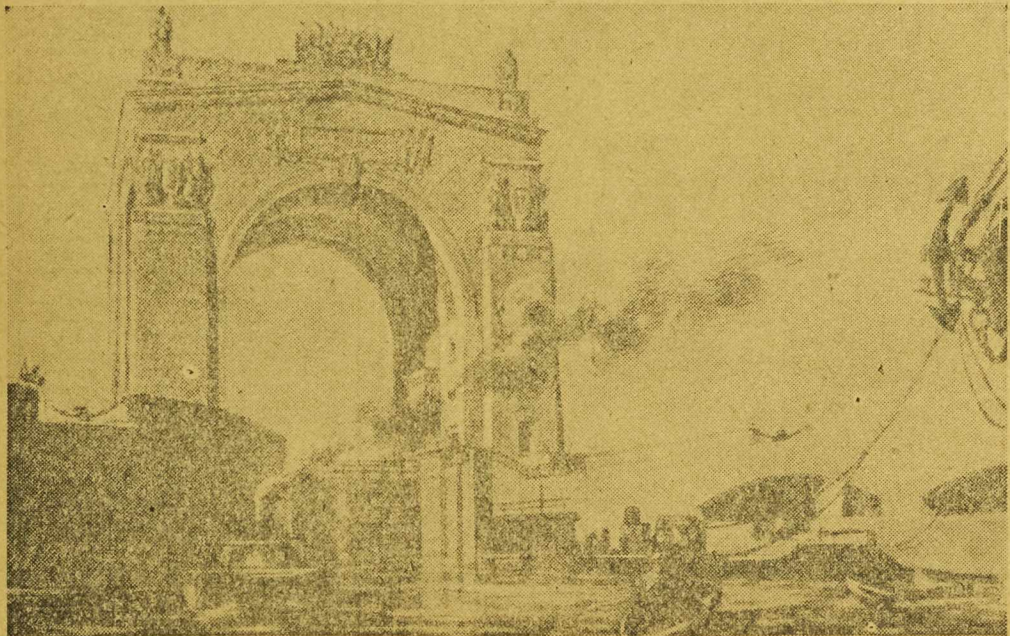
Droga, po której dojdzie się do tych celów, to całkowita mechanizacja robót oraz zbiorowy wysiłek rąk i umysłów w codziennej twórczej pracy.

Jak daleko zaszły prace na Wielkich Budowlach Komunizmu, stwarzających podstawy powszechnego

Janusz Minkiewicz

Bajka p. t. »Dwaj panowie A«

W DNIU świętego Mikołaja Adenauer był w Londynie, Tam przyjęła go w gościnie Emigrancka cała zgraja...
A że to Mikołaj święty, Wszyscy znieśli swe prezenty, Ruszył Anders z żoną w parze: — „Niosę Szczecin panu w darze...
Szczecin ja, zaś moja pani Wrocław niesie jeszcze w dani”.
Za przykładem pierwszej pary, inni dalsze niosą dary...
— Poznań, Toruń, obu Śląski, Milanówek i Powąski, Litzmannstadt i Białowieżę...
Wszystko bierz Adenauerze. Odpart Adenauer Konrad, Ze jest bardzo tych ziem on rad, — Tylko — dodał — tym się trapię, Ze nie macie tych ziem w łapie, Choć to się drobiągiem zdaje, Lecz nikt z was nie rządzi krajem Okoliczność to pechowa, Ze tam władza jest ludowa, Co mi tych ziem nigdy nie da...
Jęknął Anders: Oj, w tym bieda



Projekt służby nr 1 na kanale Wolga - Don, u wejścia do kanału od strony Wolgi.

Stanisław Mioduszewski

Na miejscu dawnych bieda-szybów rosną owocowe drzewa sadzone ręką górnika - bohatera pracy

„To je dobre” — mówi Blaut doglądając swego gospodarstwa



który w 26 miesięcy Plan 6-letni wykonał...

NA DAWNYCH BIEDA-SZYBACH

CIAPEK dotarł wreszcie na szczyt wisienki i oklaskiwany przez dzieci, jak cyrkowy akrobata zeskokczył z rzecznika na ziemie, by po chwili z czapką w zębach przemknąć koło nas jak wichur i zniknąć w otwartej furcie. Wchodzimy za nim na haldy, by ogarnąć wzrokiem okolicę.

...Za domem Blauta pomrukuje i dyszy kopalnia: Obecność jej wyci śniega swoje piętno na całej okolicy. Oto resztki starych hald i zryty relikwiarz ludzkiej pracy: dawnych bieda-szybów — smutna pozostałość minionie bezpowrotnie przeszłości. Oto szyb odwietrzający kopalnię, który wyrósł jak wielki drewniany grzyb wśród ogródków górniczego osiedla. Wiosenna zieleń drzew, przypięziona nalołem sadzy i pyłu węglowego z kopalni, ciemnieje i spoiela się tu szpicem, niż w innych okolicach... Cały ten typowy górnośląski krajobraz, drogi jest sercu górnika i Blaut nie zamieniłby się na żadną inną okolicę. Blaut przywiązany jest do swego starego domu wielu mocnymi nićmi przyżyty i wspomniany.

— W 1932 r. był największy kryzys i bezrobocie — opowiada Blaut. Kapitałiści zatopili kopalnię „Klementów” i wyrzucili górników na bruk. „Niwka” mieli też zamiar zatopić. Trzymałem się jeszcze jakoś na kopalni i 3 — 4 dni w tygodniu brałem mnie do roboty, bo mówili że jestem „robotny”. Ale jak moi bracia wrócili z wojska, to roboty już dla nich nie było. Co mi-li robić? — Poszli, jak inni, do bieda-szybów.

— Było ich tu kilkanaście w tym miejscu — mówi Blaut, wskazując na południowy teren, na którym stoją teraz ploty jego ogródka. — Górnicy ryli w ziemi szybki po 60 — 80 metrów głębokości, ale że nie zawsze mieli czym je obudować więc niejednego przy tym ziemia zasypała.

Czasem znowu dokopali się wody która ich w szybko zatapiała, albo węgiel im się zapalał w chodnikach. Tak właśnie zainicjował dwaj moi koleśdzy, bezrobotni górnicy — Stefan Domański i Antoni Gola. Ogień zaczął się przy samym szybie i odgrodził ich od wyjścia, tak że się żywym spalili.

— Właściciele kopalni stworzyli po tym specjalną policję — wspomni na dalej Blaut — żeby nie dopuścić bezrobotnych do bieda-szybów. Górniczy nazwali ich „zółciakami”, bo mieli żółte mundury. Przychodzili oni w nocy i wsadzali bieda-szyby dynamitem. Wtedy górnicy nocem w swoich sztach, bronili do nich dostępu kamieniami i kijami.

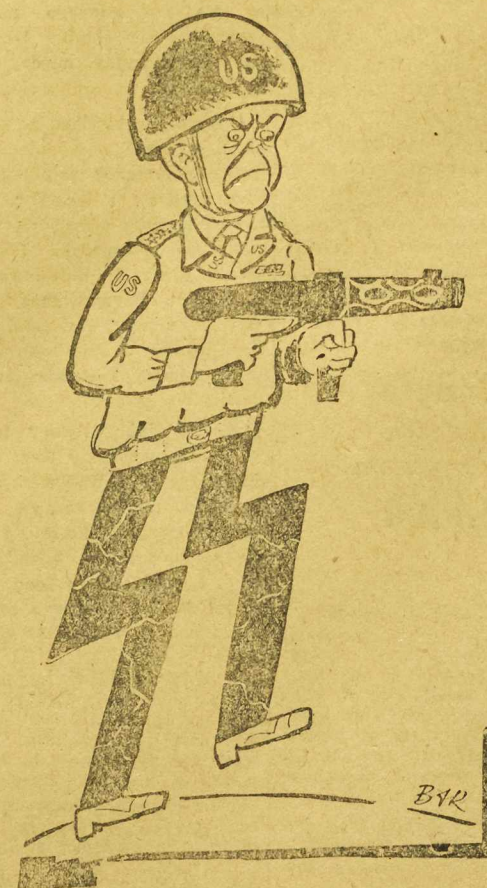
Nieraz przy tym dochodziło do strzelaniny i niejednego górnik postrzelili...

DZIŚ Blaut jest niewątpliwie jednym z najlepiej zarabiających ludzi w Polsce. Ponad 400 proc. wyrobionej normy daje mu czterokrotny zarobek przeciętnego górnik.

Proste i skromne są jednak pragnienia tego człowieka, który pierwszy w Polsce wykonał Plan 6-letni, którego nazwisko obiegło całą prasę i który otrzymał najwyższe odznaczenie państwowe: Złoty Gwiazdę Zasłużonego Przewodnika Pracy, Krzyże Zasługi: Brązowy i Złoty oraz „Sztandar Pracy” I klasy.

Blaut chce patrzeć jak będą rosły jego sliwki i jabłonki, jak z roku na rok dawać będą coraz więcej owoców. Chce widzieć ludzi szczęśliwych, spokojnych o swoją przyszłość, ludzi którym już nigdy nie będzie grozić żadna wojna, żaden kryzys i bezrobocie. O to właśnie, o pokój i dobrobyt socjalistyczny, Blaut walczył codziennie tam na dole w kopalni.

Ameryka remilitaryzuje Niemcy zach.



(Rys. K. Baraniecki)

...Na tych posklepanych nogach nie zajdziesz daleko!

Na marginesie

STRASLIWA katastrofa powołała w dorzeczu Missouri pozabawia prawie całkowicie dobytku milion ludzi. Truman polecił wysygnować na pomoc dla powodzian ochiap jalużny w postaci 250.000 dolarów, czyli po... 25 centów na jednego powodzianina.

— Ależ to śmiesznie niska suma — oświadcza delegacja poszkodowanych. — Wcale nie jest śmiesznie niska, ja sam zarabiam tylko 200.000 dolarów rocznie — oświadcza Truman. — Tak, ale pan ma „poboczne” dochody... — A kto zabrał miał powodzianom też poboczne dochody — mówi Truman. (23)

PRZEDSTAWICIEL amerykańskiej wytwórni filmowej zapytuje krytyków francuskich. — Jakże będą recenzje o naszym nowym filmie? — Całkowicie obiektywne. — A ile by kosztowało, gdyby te recenzje nie ukazywały się? *

MIESZKANCY krajów zachodniej Europy nie mogą twierdzić, że żyją w dostatku. Jednego tylko mają dosyć: — Amerykanów.

AMERYKAŃSKI dyktarz w Burmie rozmawia z generałem resztek kuo-mintangowskich wojsk: — A jeśli i tutaj nie powiedzie się, to jakie kroki przedsięwziemy? — Jak zwykle: — długie i szybkie.

AMERYKANIE ostatnio holdują grze w szachy: — Operują greckim królem, angielską królową i nacjonalistycznymi strzelcami. Dlatego też dostaną szacha od prostych pionków całego świata.

PROFESOR geografii w amerykańskiej szkole pyta ucznia: — Przez czyje ziemie przechodził kanał Panamski? — Przez ziemie republiki Panamy.

— A czym interesem służy ten kanał? — Interesem Stanów Zjednoczonych. — A kanał Sueski? — Przechodzi przez ziemie egipskie. — A komu służy? — Interesom Anglii. — A kanał Wolga - Don? — Kanał ten przechodzi przez tereny Związku Radzieckiego i służy interesom radzieckim. — No widzicie, jaw to egości!

ANGLICY opracowali dla żołnierzy zwerbowanych do angielskiej armii w Indiach t zw skrócony angielski lezyk „basic english”. Zawiera on 850 słów. — Ale Amerykanie jeszcze ich przewyższyli. Stworzyli lezyk, w którym są tylko dwa słowa: tak i nie. Pytacie dla kogo? Dla swoich satelitów, aby mówili „tak” rozmawiając z amerykańskimi dyplomatami i „nie” na konferencjach po kolonowych.

SENATOR amerykański przemawia na zebraniu. — Domagamy się większych funduszów na kulturę... Przewodniczący zebrania szepece: — Co pan takiego wygaduje? — ...na kulturę bakterii dżumy i tyfusu — kończy senator.

Słowo sportowe

„Człowiek z karabinem“

wielkie dzieło sztuki radzieckiej i jego twórca M. Pogodin

PANSTWOWE Teatry Dramatyczne we Wrocławiu wystawiają na scenie Teatru Polskiego wielkie dzieło dramaturgii radzieckiej — „Człowiek z karabinem“ M. Pogodina. Po raz pierwszy w historii teatru polskiego na scenach naszych polscy aktorzy odtworzą postacie wielkich wodzów Rewolucji Październikowej — Lenina i Stalina.

były losy całej ludzkości. W te zagadnienia o najwyższym znaczeniu ogólnym, wpleciana jest opowieść o losie i o kształtowaniu się świadomości prostego człowieka, jednego z milionów bohaterów uczestniczących w Rewolucji Październikowej: „Człowiek z karabinem“.

Autor „Człowieka z karabinem“ M. Pogodin, jeden z najbardziej u miłowanych przez naród radziecki dramaturgów, który w ubiegłym roku obchodził 50. rocznicę urodzin, jest godnym kontynuatorem tradycji wielkich dramaturgów radzieckich starszego pokolenia, jak Ławrencew, Iwanow, Treniew, Romanow, Wiszniewski — z wielkim Gorkim na czele.

Przed zakończeniem IV etapu

ORGANIZATORZY IV etapu V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju we Wrocławiu zawiadamiają, że w dniu dzisiejszym odbywać się będzie normalna przedsprzedaż biletów, uprawniających do wstępu na Stadion Olimpijski, na którym rozegrany zostanie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną NRD a reprezentacją ZS Górniki.

Bilety nabywać można w kiosku pocztowym w Rynku, na Dworcu Głównym oraz w kasach Stadionu Olimpijskiego. W piątek prowadzona będzie normalna przedsprzedaż w PDT, w Rynku i w lokalu WKKF-u przy ul. Nowy Targ.

WALEI Młodej Gwardii biegnącej z Placu Grunwaldzkiego na Stadion Olimpijski, rozwiszone zostaną głośniki, przez które nadawana będzie transmisja z meczu piłkarskiego, oraz z przebiegu zakończenia IV etapu Katowice — Kraków.

Tak więc nawet ci mieszkańcy Wrocławia, którzy nie dostaną się na stadion, będą szczegółowo informowani o tym co dzieje się na boisku.

Organizatorzy IV etapu Wyścigu Pokoju zwracają się z apelem do mieszkańców Wrocławia, by zaopatrywali się w żywność przed wejściem na stadion, w celu uniknięcia niepotrzebnej później chodzenia.

Samochoody z żywnością ustawione będą poza obrębem stadionu.

„Kiedy w sztuce „Człowiek z karabinem“ po raz pierwszy wyszedł na scenę B. Szczepkin, charakterystyczny dla Lenina, — ucha w swoim artykule o Pogodinie znakomity dramaturg radziecki A. Surów — wszyscy widzowie ustali z miejsc, ściany teatru im. Warchanowa zatrzesnęły się od okłasków. Było to zwycięstwo aktora, lecz było to również zwycięstwo dramaturga. Od tego czasu napisano wiele sztuk o Leninie i Stalinie. Ale M. Pogodin może się poszczycić, że pierwszy zdobył się na te śmiała próba twórcza“.

Pogodin ukazuje wielkie chwile narodu, budowę państwa i komunizmu, umie jednak też i rozprawić się z wronami nowego ładu. Tutaj ujawnia się wielki talent satyryczny Pogodina, który potrafia smacznie bez litości „amerykański styl życia“ i demaskować „demokrację“ amerykańską. W sztuce „Walc Missouryński“ Pogodin ukazuje prawdziwe oblicze kongresmanów i senatorów z oceanu.

Duży rozdźwięk swej twórczości poświęca Pogodin również filmowi radzieckiemu, pisząc scenariusze, z których wspomniemy chociażby znakomitą komedię filmową „Wesoły Jarmark“.

W ZSRR nie ma ani jednego wielkiego teatru, który by nie wystawiał sztuk Pogodina, nie ma też ani jednego wielkiego reżysera i aktora, który by nie brał udziału w realizacji jego wielkich dzieł. Teatr wrocławski wprowadził największą i najbardziej odpowiedzialną sztukę Pogodina do polskiego teatru. Niezawodnie wrocławską prapremierą „Człowieka z karabinem“ w realizacji Jakuba Rothbauma, wystawiona dzięki olbrzymiemu wysiłkowi całego kolektywu naszego teatru z Feliksem Żukowskim i Władysławem Dewojno, odtwarzającym postacie Lenina i Stalina, oraz z Ludwikiem Benoit w roli tytułowej na czele, stanie się początkiem tryumfalnego pochodu tej wielkiej sztuki przez wszystkie sceny polskie.

Wodz.

z notatnika reportera

DZIŚ o godz. 15 rozpocznie się na kortach Stadionu Olimpijskiego pierwszy wiosenny turniej tenisowy z udziałem najlepszych tenisistów wrocławskiej Gwardii i Budowlanych.

Z bardziej znanych zawodników grać będą: Fige, Kurylec, Raźniowski, Węgliński oraz Kudelska.

JUTRO o godz. 18 w lokalu AZS odbędzie się odprawa przewodniczących kół uczelnianych zreszenia przy Akademii Medycznej. WSR, WSE, Politechnice i PWSSP.

Obecność obowiązkowa.

(D. c. n.)

Barwna kolumna sportowców uczestniczy w pochodzie 1-Majowym

Na licznych stadionach Wrocławia

odbędą się: pokazy gimnastyczne wielobój, sztafety, turniej siatkówki oraz mecze piłkarskie

MIEDZY milionami ludzi manifestujących w dniu dzisiejszym swoją wolę walki o trwały pokój, socjalizm i postęp nie zabraknie również sportowców. Ujrzymy wietlowskie kolumny zawodniczek, zawodników i działaczy, którzy w barwnym pochodzie prze defilują ulicami naszego miasta.

Dwa mecze piłkarskie naszych reprezentacji

PIŁKARZE wrocławscy grać będą dziś na dwóch frontach. W Opolu przeciwko II reprezentacji tego miasta wrocławianie wystąpią w składzie:

Paczkowski (Kol.), Mucha i Siech (Ogniwo), Sullkowski (Ogn.), Guzy i Policzek (OWKS), Białkowski, Lasecki, Borak, Muskala, Rusin (wszyscy Ogniw), Rezerwa: Kubicek, Kurach.

Pierwsze spotkanie Opola i Wrocławia spotka się o godz. 16-tej na głównym boisku Stadionu Olimpijskiego. Drużyna naszego miasta składająca się będzie z piłkarzy Stali Pafawagu i OWKS-u.

REPREZENTACJI wszystkich zreszeń i kół sportowych z terenu Wrocławia zbiorą się dzisiaj o godzinie 8-iej rano na stadionie Ogniw przy ul. Wróblewskiego, skąd wyruszy pochod kolumny sportowej według ustalonej trasy.

Coło pochodu otwierać będą słuchacze WSWF, za nimi pójda kursoranci WOSS a następnie członkowie AZS-u, Wydział Oświaty, DOSZ, Stal, Budowlani, Ogniw, Kolejarz, Włókniarz, Spójnia, Unia, Gwardia, OWKS i grupa Szkoły Szybkowcowej.

Pochód zamykają kolumny: kolarzy i motocyklistów. Ogółem w uroczystościach 1-Majowych przewidziany jest udział około 7500 sportowców.

Po południu o godzinie 15-iej na wszystkich stadionach naszego miasta odbędzie się szereg ciekawych imprez.

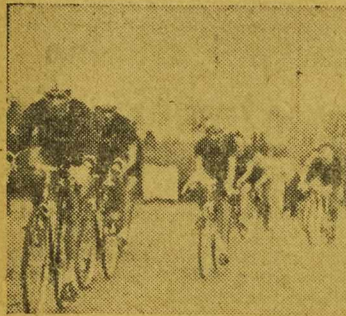
Centralna impreza zostanie przeprowadzona na Stadionie

Olimpijskim. Na program złożą się: masowy pokaz ćwiczeń i zabaw ruchowych w wykonaniu młodzieży szkół podstawowych, układ ruchowo - muzyczny (maszynny) w wykonaniu DOSZ-u, masowy pokaz gimnastyczny z udziałem kursantów WOSS oraz mecz piłkarski między reprezentacjami Opola i Wrocławia.

Na Piłczycach odbędzie się wielobój lekkoatletyczny na odznakę SPO. Na stadionie Kolejarza Niskie Łąki rozegrane zostaną sztafety lekkoatletyczne: 10 x 100 m mężczyzn i 4 x 100 w konkurencji kobiet. Wspomniane zawody będą jednocześnie eliminacjami, które wyłonią najlepsze sztafety, na imprezę organizowaną w dniu powitania kolarzy, uczestników Wyścigu Pokoju.

Do dzisiejszych zawodów zgłoszą się zespoły sztafetowe: Kolejarza, AZS-u, Budowlanych, Gwardii, Ogniw i OWKS-u. Poza tym rozegrany zostanie mecz piłkarski. Pokazy bokserskie i zapasnicze odbędą się na stadionie Pafawagu.

Tereny wystawowe B zgrupowania najlepszych siatkarzy wrocławskich szkół ogólnokształcących i zawodowych, którzy rozegrają błyskawiczny turniej.



OLARZE bułgarscy zaraz po przyjeździe do Warszawy zabraли się do treningu.

Na zdjęciu widzimy ich w dniu poprzedzającym rozpoczęcie wyścigu podczas przejazdu za rogatkami stolicy.

Basia Antoniewicz liczy na pierwsze miejsce

MICHAŚ Bodzanowski choć ma dopiero 6 lat należy do „starych rutyniarzy“. Swoją karierę kolarską rozpoczął przed dwoma laty, startując po raz pierwszy w wyścigu „Słowa“ na rowerku trójkołowym.

Teraz Michaś jest posiadaczem doskonalej maszyny wyścigowej na dwóch kołach, a zalety jej ma zamiar zademonstrować wszystkim wrocławskim dzieciom w czasie niedzielnego wyścigu „Słowa“ i Ogniwia — M.P.K.

Oto fragmenty naszego wywiadu z Michaśm:

Czy trenujesz? — Jeszcze jak! Mam już w „pedałach“ kilkaset metrów.

A jak forma?

— Prowadzę bardzo sportowy tryb życia. Postanowiłem być grzeczny i codziennie rano wypić pół litra mleka.

To mek Najwer przygotowuje się do wyścigu na rowerku trójkołowym, trenuje na podwórku przy ul. Jagiellończyka.

Basia Antoniewicz liczy na zajęcie pierwszego miejsca i jak oświadczyła w Redakcji czuje, że jest w doskonałej formie.

9-letni Jacek Heino opowiedział nam o swojej huśtalinie. Ostatnio przeprowadził generalny remont, wymienił kierownicę i co najważniejsze otrzymał butelki o podeszwie nie do zdarcia.

Wszystkim młodym i tym starszym entuzjastom kolarstwa komunikujemy, że wyścig rozpocznie się w niedzielę o godz. 14.30 na głównej Alei Stadionu Olimpijskiego.

(Bil)

WYŚCIGI masowe były dobrą propagandą kolarstwa. Na zdjęciu: fragment startu warszawskich zawodniczek.



STEFAN ŁÓŚ (16) SKARB PUSZCZY

— Dotychczas jeszcze się nie zgłaszał... Profesor spojrzął na zegarek i zaniepokoił się. — Gdyby nawet piechota wracał powinienby dawno być! Czyżby mu się co stało? — Wszyscy zamilkli.

— Jeśli za pół godziny nie wróci — zdecydował Just — trzeba, żeby kto jeszcze ze mną pojechał. — Pojadę z panem — zgłosił się Sliwiak. — I ja... też — ohotnie pospały się zgłoszenia. — Nie! Wy idźcie się przebrać i wypocząć — rozstrzygnął krótko Just.

— We dwóch damy radę, ewentualnie może kogoś dobierzemy. — Ledwie dokończył zdanie, gdy z trzaskiem otworzyły się drzwi i wpadł przez nie Damian z workiem w rękę. Był suchutki, bez żadnych śladów jakichkolwiek przygód.

— No... odetchnął profesor — już się o pana bałem. Damian spojrzął na zmokniętych kolegów i profesora, z lekka się jakby zaczerwienił i rzekł tonem usprawiedliwienia: — Bardzo przepraszam pana profesora, ale wstąpiłem do domu przebrać się.

— Ależ dobrze, dobrze, — niedbale machnął ręką Just — wyladowuj pan, co masz. — Z oczekującego worka wyciągnięto parę żab, w słoiku gmerały się jakieś owady... ryjówek nie było. Zresztą prawie nikt ich dzisiaj nie przywiózł.

Basia wpisywała dane do raportu. Sliwiak segregował i zabezpieczał rozkładające się stworzenia. Przyglądał im się chwilę, popatrzył przez ramię zapisującej Basii na dyktowane przez przybyłego dane i spojrzął znacząco na profesora.

— No, może by pan jeszcze o niej coś ciekawego opowiedział? — drwił dalej profesor, zły, że chłopak wiedząc dobrze o co chodzi, wciąż jeszcze uparczywie milczy.

— No cóż? — Just podszedł do Damiana i położył mu rękę na ramieniu, usiłując spojrzeć w oczy. Chłopak zwiesił głowę, chwilę milczał i nagle wyrzucił z siebie: — Panie... profesore... ja... nie byłem na powierzchni!

— Dlaczego? — krótko spytał profesor. — Pojechałem... jak zwykle... ale... — urwał słowa — burza... bałem się...

— I cóż — spytał — jakże się panu jechało? — No... tak, jakoś... — bąkał niepewnie chłopak, nie będąc pewny do czego profesor zmierza. — To ani jednej ryjówki nie było w cylindrach? — badał Just dalej — może pan w pośpiechu wszystkiego nie wybrał? — Wybrałem wszystko — zapewniał Damian.

— Dziwna jakaś ta pańska powierzchnia — ciągnął profesor — i temperatury o wiele niższe, niż w innych i z tym wiatrem też inaczej... — Damian milczał.

— Ale najdziwniejsze to, — kpił bezlitośnie Just — że w pańskie cylindry połapały się takie owady i robaki, których nigdy dotychczas na powierzchniach w puszczy nie spotykaliśmy, choć ich w każdym przydrożnym rowie pełno.

— Ciekawa ma pan powierzchnia, kolego, nieprawdaż? Damian stał czerwony, poruszając ręką niespokojnie, jak gdyby chciał odpędzać wszystkie te dręczące pytania.

— Dłaczego? — No, może by pan jeszcze o niej coś ciekawego opowiedział? — drwił dalej profesor, zły, że chłopak wiedząc dobrze o co chodzi, wciąż jeszcze uparczywie milczy.

— No cóż? — Just podszedł do Damiana i położył mu rękę na ramieniu, usiłując spojrzeć w oczy. Chłopak zwiesił głowę, chwilę milczał i nagle wyrzucił z siebie: — Panie... profesore... ja... nie byłem na powierzchni!

— Dlaczego? — krótko spytał profesor. — Pojechałem... jak zwykle... ale... — urwał słowa — burza... bałem się...

Profesor usiadł, wskazał krzesło, na które chłopak osunął się ciężko. — Bać się, ludzka rzecz — rzekł spokojnie profesor — ale dlaczego, chłopcze, chciałeś naukę oszukiwać?

Damian siedział z opuszczoną głową, skubiąc daszek trzymanej w ręku czapki. — Nauka, to najczystsza prawda, a przynajmniej do niej dążymy. Nauki nie wolno fałszować, a kto chce być pracownikiem na jej trudnej i jakże często niewdzięcznej glebie, nie może jej jakoś kłamstwem. Gdyby było inaczej, świat byłby się cofał, zamiast wciąż kroczyć naprzód.

— Bałeś się chłopcze, nie mogłeś przewyżczyć strachu... trudno, to można i należy zrozumieć, ale czyż nie powinieś mi tego powieścić zaraz? Chciałeś nas wprowadzić w błąd, zmąśliłeś, sfalszowałeś dane do sprawozdania, sądziłeś, że się uda, lecz poznaliśmy się na tym.

— Fałszować naukę — uśmiechnął się — też trzeba umieć. — Prawdziwa nauka wymaga wielu ofiar i poświęceń. Dzieje wiedzy zapisały mnóstwo bohaterów czynów, historia cytuje wspaniałe przykłady zmagania ludzkich, a gdzie jest walka, tam muszą być straty.

Ta usiana przeszkodami droga do zdobycia naukowych jest najpiękniejszą i najszlachetniejszą walką o postęp, o dobro ludzkości. Mówiliśmy sobie, że każda praca jest najważniejsza, a ty, chłopcze, nie chciałeś swej pracy uznać za najważniejszą.

Profesor zapalił papierosa i mówił dalej: — Dziś poszedłem w puszcę szukać miejsca na nową powierzchnię, złapała mnie burza, znalazłem się na powierzchni Mikaszewicza.

Just zaciągnął się dymem i opowiedział o wypadku Kuby. — Ot widzisz, chłopcze — kończył — to jest spełnianie obowiązków!

Profesor wstał, podszedł do skulonego na krześle młodzieńca i położył mu rękę na ramieniu. — No, Damian, jeśli się pan nie czuje na siłach, zwolnij pana. Gdzie indziej może pan pożytecznie pracować, ale nigdzie kłamstwem daleko się nie dociągnie. Chłopak się poruszył.

(D. c. n.)